



BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rafał Habielski

Bieg czasu, bieg atramentu

PIW, Warszawa 2022, s. 376, ISBN 978-83-8196-484-5

Tom traktujący – jak brzmi jego podtytuł – „o czasopiśmie Mieczystawa Grydzewskiego i o nim samym”, we wnikliwym opracowaniu prof. Rafała Habielskiego. Wydatnie poszerza wiedzę o ekstraordynarnej figurze z dziejów polskiego dziennikarstwa. Redaktora niezłomnego (copyright by Marian Hemar), który kierował kolejnymi mutacjami „Wiadomości” niemal pół wieku – najpierw w Warszawie, potem w Paryżu i Londynie – wspominają luminarze polskiego piśmiennictwa. Między innymi: Kazimierz Wierzyński, Ferdynand Goetel, Józefowie: Wittlin i Łobodowski oraz bracia Wactaw i Karol Zbyszewscy.

Co ciekawe, Grydzewski w zasadzie był redaktorem, a nie dziennikarzem. Pióro do ręki brał rzadko, pisanie nie było dla niego najważniejszym sposobem wyrażania siebie. Czynił to właśnie poprzez redagowanie. Wedle legendy kapitałem założycielskim umożliwiającym powstanie w roku 1924 „Wiadomości Literackich” był pierścionek matki inicjatora. A także kilka... opon samochodowych, należących do Antoniego Bormana, wieloletniego

administratora pisma, które z biegiem czasu stało się atrakcyjne formalnie, zdobyło czytelników, a zatem także środki umożliwiające bezpieczny byt.

Tygodnik zrazu nie miał konkurencji ze względu na nowatorską formułę, znakomite pióra i styl redagowania, ale również czynniki zewnętrzne. Autorzy i czytelnicy pisma cieszyli się niepodległością i mieli poczucie, że Polsce nic poważnego nie zagraża. Zmieniło się to w połowie lat trzydziestych za sprawą widma wojny oraz zmiany sytuacji w kraju. Trendy liberalne kwestionowano na rzecz przekonania o konieczności skupiania się pod jednym przywództwem, inaczej definiowano powinności literatury – chciano, by była zaangażowana. Przejawem tego stały się narodziny periodyków podważających ducha pisma Grydzewskiego. Najbardziej charakterystyczny przykład tej tendencji stanowiło „Prosto z Mostu”, redagowane przez Stanisława Piaseckiego, odwołujące się do ideologii narodowej, niechętnie wartościom bliskim „Wiadomościom Literackim”, które utraciły swój prymat.

Z kolei po roku 1945 „Wiadomości”

przegrały rywalizację z „Kulturą” paryską, gdyż Grydzewski zbudował szczególną relację z inteligencją emigracyjną, podobnie jak on nieakceptującą świata powojennego. Formacją zdeklasowaną, chętnie wracającą do przeszłości i w miarę upływu czasu mającą coraz mniejsze rozeznanie w tym, co dzieje się w krajowym życiu kulturalnym. Kłopoty zaczęły się, kiedy ta generacja zaczęła odchodzić i nie bardzo miał kto ją zastąpić.

Grydzewski był tolerancyjny i skłonny drukować rzeczy, z których wymową się nie zgadzał. Miał jednak poczucie istnienia nieprzekraczalnej granicy, poza którą kończyły się przekonania, a zaczynało odstępstwo od zasad i wartości. Cenionego przez siebie Ksawerego Pruszyńskiego, który w 1944 roku zaakceptował żądania terytorialne Stalina oraz uzurpacyjne rządy komunistów, uznał za odstępę. Odmówił zgody na opublikowanie o nim wspomnienia pośmiertnego. Z podobnych przyczyn zerwał kontakt z Jarostawem Iwaszkiewiczem, Julianem Tuwimem i Antonim Stonińskim.

TOMASZ ZB. ZAPERT